



Franciszek Sikora (1937–2023)



Franciszek Sikora, Kraków, Pracownia Słownika
Historyczno-Geograficznego, 2017, fot. M. Schmidt

Urodził się 5 XI 1937 w Zaborowie w powiecie brzeskim (dawne województwo tarnowskie), wsi na skraju starodawnej Puszczy Radłowskiej, w rodzinie chłopskiej, jako syn Franciszka i Anny z domu Czaja. Jego ojciec, poza prowadzeniem gospodarstwa rolnego, przewoził pocztę ze Szczurowej do Zaborowa. Edukację szkolną rozpoczął jeszcze w warunkach wojennych, w szkole podstawowej w Zaborowie. Później uczęszczał do Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki w niewielkim, liczącym 2 tys. mieszkańców Radłowie, które ukończył w 1955 r. Liceum to, zlikwidowane pięć lat temu z powodu zmniejszającej się liczby uczniów, nazywano „chłopskim”, gdyż jego uczniowie rekrutowali się w większości z okolicznych wsi. W tym czasie opuściło jego mury wiele wybitnych postaci, m.in. nieco wcześniej Władysław Bach z pobliskiej wsi Bielcza, genialny matematyk i docent w Uniwersytecie Jagiellońskim, zmarły w młodym wieku, równocześnie z F. Sikorą jego kolega Józef Kowalczyk z Jadownik Małych, przyszły arcybiskup i prymas, a wkrótce po nim o trzy lata młodszy Franciszek Ziejka z Radłowa, później rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W roku akademickim 1955/1956 Franciszek Sikora rozpoczął studia historyczne w Uniwersytecie Jagiellońskim. Prowadzili wówczas zajęcia przedwojenni jeszcze profesorowie i docenci, Roman Grodecki, Jan Dąbrowski, Jan Natanson-Leski, Sylwiusz Mikucki, Zofia Kozłowska-Budkowa, Krystyna Pieradzka, by wymienić tylko mediewistów. Swoje kariery naukowe rozpoczynali wówczas magistry Zbigniew Perzanowski, Jerzy Wyrozumski, Bożena Jacorzyńska (późniejsza Wyrozumska),

a koleżankami i kolegami z roku byli Danuta Quirini-Popławska, Krzysztof Baczkowski i Jerzy Zdrada. Ale sytuacja organizacyjna samego Uniwersytetu nie była dobra, gdyż władze komunistyczne stopniowo go redukowały. Gdy F. Sikora rozpoczął studia, wyłączono właśnie z jego struktur Wydział Teologiczny, w latach poprzednich Wydziały Lekarski i Farmaceutyczny oraz Leśny i Rolny, tworząc odrębne uczelnie: Akademię Medyczną i Akademię Rolniczą. Liczba studentów z 10 tys. tuż po wojnie zmalała do 2951 w roku akademickim 1955/1956. Już na początku studiów F. Sikora zainteresował się dyplomatyką i klasycznymi naukami pomocniczymi. Studentem był ambitnym i niezwykle pracowitym. Na pierwszym roku na ćwiczeniach ze wstępu do badań historycznych przygotował bibliografię dyplomatyki polskiej, za którą otrzymał od Zofii Budkowej nagrodę książkową za najlepszą pracę semestralną. Po odwilży październikowej w 1956 r. również studenci, wśród nich F. Sikora, włączyli się w poparcie starań nowych władz uczelni o ponownie przyłączenie dawnych wydziałów do Uniwersytetu, protestując i zbierając podpisy. Jako jeden z reprezentantów studentów F. Sikora zanosił do nowego rektora Uniwersytetu petycję z żądaniem usunięcia deformacji z czasów stalinowskich, demokratyzacji uczelni i przywrócenia wydziałów. Na seminarium magisterskie zapisał się w 1957 r. do Sylwiusza Mikuckiego, który od śmierci Władysława Semkowicza w 1949 r. kierował Katedrą Nauk Pomocniczych Historii (później Zakład Nauk Pomocniczych Historii). Seminarium odbywało się w gabinecie S. Mikuckiego w budynku dawnego pałacu Jabłonowskich przy ul. Straszewskiego 27, na wprost Collegium Novum.

Franciszek Sikora był początkowo jedynym seminarzystą S. Mikuckiego, dopiero później dołączyło trzech kolejnych. Katedra odbudowywała się bowiem po tym, gdy motywowaną politycznie decyzją dziekana Józefa Garbacika w 1951 r. zlikwidowano wszystkie etaty asystenckie, pozbawiając pracy cztery osoby. Pozostali tylko prof. S. Mikucki jako kierownik Katedry i doc. Z. Budkowa jako adiunkt. S. Mikucki stopniowo odzyskiwał etaty, najpierw dla Z. Perzanowskiego, a w 1955 r. dla B. Wyrozumskiej, dzięki czemu seminarium zaczęło normalnie funkcjonować. Seminarzyści zajmowali się głównie badaniem autentyczności niepublikowanych dokumentów Władysława Jagiełły, których znaczną liczbę w postaci fotografii i odpisów zgromadził S. Mikucki z zamiarem opublikowania. F. Sikora uczęszczał też na ćwiczenia z zakresu paleografii u Z. Budkowej, monograficzne wykłady S. Mikuckiego z heraldyki i J. Natansona-Leskiego z geografii historycznej. Pracę magisterską pt. *Badanie i krytyka autentyczności dokumentów Przemysła I i Bolesława Pobożnego 1239–1279* obronił w 1960 r. z wynikiem bardzo dobrym. Otrzymał także nagrodę rektora za chlubne ukończenie studiów. S. Mikucki planował zatrudnić swego ucznia oraz Z. Perzanowskiego przy projekcie „Corpus sigillorum Poloniae”, ale nie udało się go uruchomić. Dzięki jego wstawiennictwu F. Sikora otrzymał więc posadę w Bibliotece Jagiellońskiej, gdzie przez dwa lata zatrudniony był na pracach zleconych, po czym uzyskał formalny etat w Oddziale Udostępniania Zbiorów. Jednocześnie uczęszczał na kurs paleografii prowadzony przez Zakład Filozofii Starożytnej i Średniowiecznej Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, który miał swoje wydzielone pomieszczenia przy Oddziale Rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej, i dla którego miał zindeksować kilkadziesiąt rękopisów z XIV i XV w. Ostatecznie jednak pracy tej nie podjął.

Jednocześnie zdecydowany był kontynuować pod kierunkiem swego Mistrza badania nad dyplomatyką wielkopolską, podejmując się napisania rozprawy doktorskiej na ten temat. Brak opracowania dziejów kancelarii książęcych synów Odonica stanowił bowiem dotkliwą lukę w stosunkowo dobrze już rozpoznanej kancelarii książąt wielkopolskich w XIII w. Praca magisterska była więc tylko wstępem do tych badań. F. Sikora zaprzyjaźniony był z pracownikami Katedry, a sam S. Mikucki darzył go zaufaniem, otrzymał więc klucze do Katedry i gabinetu profesorskiego, gdzie po skończeniu pracy w pobliskiej Bibliotece Jagiellońskiej mógł pracować popołudniami i wieczorami w znakomitej bibliotece, której podstawą była darowizna Zygmunta Luby-Radzimińskiego. Postępy prac referował w 1963 r. na Posiedzeniu Komisji Naukowej Oddziału PAN. Pierwszy swój artykuł będący efektem badań, pt. *Uwagi o dokumentach klasztoru cysterek w Owińskach*, opublikował w „Studiach Źródłoznawczych” (9, 1964). Przeprowadził w nim krytykę dwu dokumentów Przemysła I i Bolesława z lat 1250 i 1252, kwestionując autentyczność pierwszego i dowodząc autentyczności drugiego jako dokumentu fundacyjnego. Tym samym sprostował pogląd o wcześniejszej fundacji klasztoru. Ukończona w ciągu czterech lat praca pt. *Dokumenty i kancelaria Przemysła I i Bolesława Pobożnego 1239–1279 na tle współczesnej dyplomatyki wielkopolskiej* składała się z dwu części: krytycznej, poświęconej kwestii autentyczności dokumentów, oraz dyplomatycznej, skupiającej się na badaniach znamion zewnętrznych i wewnętrznych dokumentów na tle porównawczym, powstaniu kancelarii i jej rozwojowi. W 1965 r. przedstawił ją Radzie Wydziału Historycznego UJ jako rozprawę doktorską. Recenzentami byli doc. Józef Mitkowski z UJ i prof. Kazimierz Jasiński z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Obaj w swych krótkich, lecz merytorycznych recenzjach (przechowywanych w archiwum UJ) podkreślali wagę ustaleń F. Sikory dla dziejów dyplomatyki książęcej. J. Mitkowski pisał, że „tym jednak, co wyróżnia pracę mgr Sikory od dotychczasowych monograficznych studiów dyplomatycznych, i to wyróżnia korzystnie, jest bardzo szerokie uwzględnienie spraw duktu a nawet kancelarii odbiorców, co sprawiło, że omawiana rozprawa urosła nieomal do rangi monografii dokumentu wielkopolskiego z lat 1239–1279”. Drugi recenzent z kolei, komplementując warsztat doktora, wskazał, że „w niektórych wypadkach obrona autentyczności zakwestionowanych przez literaturę dokumentów jest wręcz mistrzowska”. To wówczas zawiązała się dozgonna przyjaźń między F. Sikorą a K. Jasińskim. Praca ukazała się drukiem w 1969 r., już po publikacji w 1967 r. książki Marii Bielińskiej pt. *Kancelarie i dokumenty wielkopolskie XIII w.*, w której kancelaria synów Odonica stanowiła istotną część. Książka F. Sikory jest więc pełna uwag polemicznych, tak w warstwie analitycznej, jak i metodologicznej. M. Bielińska, pisząc monografię o szerokim zakresie chronologicznym i tematycznym, nie mogła poświęcić wiele uwagi dokumentom wspomnianych książąt, stąd niektóre jej tezy były pozbawione podstaw. F. Sikora zaś skupił się wyłącznie na analizie 66 dokumentów, których autentyczność podważano, przywracając wiarygodność jedenaśtu zakwestionowanym przez M. Bielińską. Podkreślał wprawdzie wagę jej książki dla omawianej problematyki, ale zarzucał jej powierzchowność badań nad dokumentami wspomnianych książąt. Krytycznie odniósł się także do przedwcześniejszych, jego

zdaniem, prób syntetyzowania tak wielkich zagadnień, jak upowszechnienie się dokumentu na ziemiach polskich, początki kancelarii monarszej oraz stan organizacji kancelarii książęcych, bez uprzedniego przeprowadzenia sumiennych badań.

Przez kilka lat pracy w bibliotece Katedry F. Sikora miał okazję poznać wielu korzystających z niej mediewistów, wśród nich prof. Karola Buczka, kierownika nowo powołanej w Instytucie Historii PAN Pracowni Słownika Historyczno-Geograficznego Ziem Polskich w Średniowieczu w ramach Zakładu Atlasu Historycznego Polski. Tenże zaproponował młodemu doktorowi etat adiunkta we wspomnianej Pracowni. Wbrew opinii swego Mistrza, F. Sikora zdecydował się, także z powodów osobistych, opuścić Bibliotekę Jagiellońską i od 1 X 1967 został zatrudniony w IH PAN. Pracowała już tutaj mgr Zofia Leszczyńska-Skrętowa, która zastąpiła Stanisława Kurasia po jego odejściu do Warszawy w 1964 r. Zadaniem F. Sikory była rozbudowa kartotek słownikowych, zapoczątkowanych przez S. Kurasia, do których rozpisywał m.in. kodeksy dyplomatyczne. Ponadto uporządkował wstępnie 25 wielkoformatowych teczek tzw. tek Bujaka z odpisami ok. 2500 dokumentów małopolskich, które K. Buczek pozyskał dla Pracowni od R. Grodeckiego, niedoszłego ich wydawcy, a następnie rozpisywał ich treść do kartotek. Z kolei K. Buczek zadbał o przyjęcie pracy doktorskiej F. Sikory w poczet wydawnictw Komisji Historycznej PAN i wspomagał go merytorycznie w przygotowaniu książki do druku. W ciągu tych lat zawiązała się między nimi głęboka przyjaźń, a w ostatnich latach życia F. Sikora stał się dla osamotnionego K. Buczka prawdziwym oparciem.

Mimo nowych obowiązków F. Sikora jeszcze przez kolejne 10 lat kontynuował badania nad dyplomatyką wielkopolską XIII w., publikując z tego zakresu szereg wzorowych warsztatowo artykułów: *Przywileje rycerskie synów Odonica. Krytyka autentyczności* (1968); *Krytyka autentyczności dokumentów Przemysła I* (1968); *Jeszcze o przywilejach rycerskich synów Odonica* (1971), będącego polemiką z recenzją Antoniego Gąsiorowskiego; *Najstarsze dokumenty i dzieje klasztoru bożogrobców w Gnieźnie* (1974). Ważne pozostają też wnikliwe i polemiczne recenzje książek z zakresu dyplomatyki, z reguły niemal w formie obszernych artykułów: K. Maleczyński, *Studia nad dokumentem polskim*, Wrocław 1971 (rec.: 1973); *Dyplomatyka wieków średnich*, Wrocław 1971 (rec.: 1973); K. Mieszkowski, *Studia nad dokumentami katedry krakowskiej XIII w.*, Wrocław 1974 (rec.: 1976); Z. Mazur, *Studia nad kancelarią Leszka Czarnego*, Wrocław 1977 (rec.: 1978). Zwrócić należy uwagę na dwa z powyższych tekstów, które ilustrują doskonałe opanowanie przez F. Sikorę zagadnień dyplomatycznych. W pierwszym, niemal dwuarkuszowym, niezwykle ostro, nawet jak na ówczesne standardy, skrytykował podręcznik dyplomatyki autorstwa K. Maleczyńskiego, M. Bielińskiej i A. Gąsiorowskiego. Skupił się na częściach pierwszych dwojga autorów, dotyczących kancelarii monarszej i kościelnej. Komplementował jedynie ostatniego z wymienionych, żałując, że jego udział w książce ograniczył się jedynie do krótkiego rozdziału o kancelariach ziemskich i grodzkich. Ostatecznie uznał, że owa próba całościowego potraktowania zarysu kancelarii polskich „okazała się nie tyle przedwczesna, co całkiem chybiona, wyrządzając w ten sposób niepowetowane szkody gałęzi wiedzy o dokumencie i akcie” („Studia Historyczne”, 16, 1973, z. 1, s. 3–47). Z kolei recenzja książki Z. Mazura miała charakter ważnego przyczynku do wiedzy o kancelariach książęcych. Zakwestionował w niej wiele ustaleń autora i w efekcie odrzucił m.in. jego tezę o sieradzkiej proveniencji kancelarii Leszka Czarnego, dowodząc, że przejął on dobrze zorganizowaną kancelarię Bolesława Wstydliwego. W tekstach tych ujawnił się, tak charakterystyczny dla późniejszych Jego publikacji, wybitnie polemiczny i asertywny charakter F. Sikory. Bez wątpienia był wówczas chyba najwybitniejszym, i jednym z ostatnich, przedstawicielem klasycznej dyplomatyki, która szybko ustępowała pola innym dziedzinom nauk pomocniczych.

Naturalną kolejną rzeczą na porządku dziennym stanęła wówczas kwestia jego habilitacji. Był to przełomowy moment w Jego życiu. Planował wówczas zmierzyć się z największym wyzwaniem dla dyplomatyka, czyli napisaniem wszechstronnej monografii dokumentu tynieckiego. Był pewien, że podoła temu zadaniu intelektualnie i fizycznie. Kategoryczny sprzeciw wyraził jednak K. Buczek, który uznał, że zarówno akt legata Idziego, jak i klasztorne fałszyfikaty to temat za trudny i zbyt duży na habilitację, narzucając jednocześnie bliski jego sercu i zainteresowaniom temat formularza immunitetu ekonomicznego. F. Sikora, choć z zalem, podjął się tej pracy, przygotowując kartotekę formularzy, ale wkrótce zniechęcił się, dochodząc do wniosku, że w jakiejś części zrobił to już Józef Matuszewski w swojej książce o immunitacie ekonomicznym i nie było sensu dublować jego pracy. Porzucił więc i ten temat, a wkrótce pochłonęły go całkowicie prace słownikowe i do tematu habilitacji nigdy już nie powrócił. Tymczasem K. Buczek zbliżał się do emerytury, na którą przeszedł w 1975 r., a jego przyszły następcą, zatrudniony w 1972 r. doc. Jerzy Wiśniewski z Poznania, historyk osadnictwa, zmierzał do szybkiego wydania drukiem pierwszych zeszytów *Słownika województw krakowskiego i poznańskiego*. Umiejętności F. Sikory jako dyplomatyka były tutaj niemal kluczowe podczas ustalania chronologii osadnictwa. W związku z tym coraz bardziej odchodził On od dyplomatyki na rzecz historii osadnictwa. Pochłonęło go pisanie niezliczonej liczby haseł słownikowych, praca własna zesłała na drugi plan. Do pierwszego zeszytu pod redakcją J. Wiśniewskiego (1980) napisał 119 haseł. W 1983 r. zmarł niespodziewanie prof. J. Wiśniewski i na barkach F. Sikory spoczął dodatkowy ciężar kierowania słownikami ogólnopolskimi (nie chciał objąć tego stanowiska na stałe), dopóki nie wyręczył go w tym w następnym roku prof. A. Gąsiorowski. Ale kierowanie, po utworzeniu nowego Zakładu Słownika Historyczno-Geograficznego Ziem Polskich, skromną, trzyosobową Pracownią Słownika Województwa Krakowskiego (Z. Leszczyńska-Skrętowa, Jacek Laberschek, od 1985 r. Janusz Kurtyka) spoczywało już odtąd na jego barkach. Uciążliwe były zwłaszcza kwerendy w księgach ziemskich i grodzkich, ponieważ słownikowa kartoteka krakowska, w przeciwieństwie do poznańskiej, jest dość uboga i obejmuje głównie podstawowe źródła drukowane do połowy lat 70., a i to w postaci głównie enigmatycznych regestrów lub wręcz indeksów do źródeł. Do kolejnych dwu zeszytów napisał już ok. 419 haseł (1985), a rok później do czwartego jeszcze 116 haseł.

Prace słownikowe przekierowały jego zainteresowania nie tylko na historię osadnictwa, ale i na genealogię. Od 1976 r. począwszy opublikował 59 biogramów w *Polskim słowniku biograficznym*. W latach 80. bywał wraz z całą Pracownią regularnym gościem golubskich konferencji genealogicznych prof. Janusza Bieniaka. Pierwszym jego tekstem na ten temat była

klasyczna już dziś rozprawa z 1983 r. *O rzekomej dominacji politycznej Lisów w Małopolsce w XIII w., czyli kilka słów o rodzie Pobogów*, w której udowodnił, że jeden z najważniejszych możnowładców małopolskich XIII w., Mściwój, należał do rodu Pobogów, a nie Gryfów. Kolejnym ważnym tekstem był artykuł pt. *Dymitr z Goraja pan na Szczepreszynie w służbie Władysława Jagielly* (1986), będący w zasadzie polemiką z monografią Dymitra autorstwa Kazimierza Myślińskiego. Praca ta uzmysłowiła F. Sikorze potrzebę podjęcia badań nad społeczeństwem Rusi Czerwonej w XIV i XV w. Na warsztat wziął zatem ród Korczaków, a więc rodzinę wspomnianego Dymitra. Referat pt. *Krąg rodzinny i dworski Dymitra z Goraja i jego rola na Rusi* wygłosił na konferencji w Golubiu w 1985 r. (publikacja 1989). Przedstawił w nim działalność Dymitra na tle powiązań rodzinnych i rodowych, łącząc badania genealogiczne z analizą społeczności Rusi, a zwłaszcza jej rodzimą elitą władzy. Myślał nawet o napisaniu książki habilitacyjnej na ten temat, ale znowuż czasochłonne prace nad kolejnymi zeszytami *Słownika* nie pozwoliły zrealizować tego zamysłu.

Do dyplomatyki wrócił okazyjnie w 1985 r. artykułem o falsyfikatach tyńieckich pt. *Dokumenty tyńieckie Kazimierza Wielkiego*, przeznaczonym do księgi K. Jasińskiego. Dowiódł w nim, że z dziesięciu dokumentów wystawionych przez Kazimierza Wielkiego dla klasztoru w latach 1333–1367, z których aż siedem Wojciech Kętrzyński uznał za falsyfikaty, sześć jest autentycznych. Zapowiadał w nim wprawdzie, że zamierza napisać monografię Tyńca za tego władcy, ale nigdy do tego tematu nie wrócił. Ten artykuł dowodzi, jak wielkim błędem była decyzja K. Buczka, który zabronił F. Sikorze pracy nad monografią dyplomatyki tyńieckiej. Pozbawiło to historiografię fundamentalnego, jak można sobie dziś wyobrazić, dzieła z zakresu dyplomatyki, którego się pewnie szybko nie doczekamy, ale też złamało osobistą karierę naukową F. Sikory, w niczym nie ujmując jego wybitnym późniejszym osiągnięciom badawczym na polu osadnictwa i genealogii. Należy dodać, że przez wiele lat gromadził On w postaci kartoteki informacje o zaginionych dokumentach książęcych i królewskich. Być może myślał o syntezy polskiej dyplomatyki. Fragment tej kartoteki opublikował wiele lat później w formie artykułu w księdze poświęconej prof. J. Matuszewskiemu pt. *Zaginione dokumenty Kazimierza Wielkiego dla odbiorców ziemi krakowskiej* (2006).

W tym czasie A. Gąsiorowski finalizował średniowieczny tom spisu urzędników małopolskich, do przygotowania którego włączył F. Sikorę i J. Kurtykę. Tom ten wymagał przerepracowania i kosztował wiele pracy i wysiłku. J. Kurtyka opracował spisy urzędników z lat 1370–1500, a F. Sikora nie tylko przerepracował w nim listę starostów małopolskich i opracował wykaz wielkorządców krakowskich, ale też zgłosił wiele uwag krytycznych do całego tomu, który ostatecznie ukazał się dopiero w 1990 r. Wkrótce został dokooptowany do niewielkiego Kolegium Redakcyjnego całej serii spisu urzędników. W latach 80. pochłonęła Go jeszcze inna wielka praca. Po fali krytyki, jaka spadła na edycję *Annales* Jana Długosza i zawieszeniu na jakiś czas tego wydawnictwa, to Jemu oraz Krzysztofowi Baczkowskiemu i Krzysztofowi Ożogowi powierzono przygotowanie do druku nowego tomu za lata 1406–1412. Już na pierwszym spotkaniu przekonał On członków Komitetu, że uwagi krytyczne do edycji są zasadne, co więcej, sam dorzucił kolejne od siebie, dowodząc, że w gruncie rzeczy należałoby przeprowadzić nowy rozbiór krytyczny dzieła. Zespół przygotował nową instrukcję wydawniczą, w której wiele miejsca poświęcono dbałości o komentarz. Tom z księgami X i XI *Annales*, którego F. Sikora był redaktorem i do którego sporządził komentarze dotyczące spraw polskich, ukazał się 1997 r. To o tym tomie powiedziano później, że jest pierwszym, w którym współcześni historycy wiedzieli o epoce więcej od Długosza. Jednak charakterystyczna dla F. Sikory skrupulatność, a przez to nadmierne przedłużanie prac nad edycją, sprowadziły na niego dość ostrą krytykę kierownictwa PAU i w rezultacie złożył on w 1999 r. rezygnację z funkcji sekretarza i z udziału w dalszych pracach. Praca nad Długoszem zaowocowała kilku artykułami, z których za najważniejszy uznać należy ten pt. *Sprawa insygnialna 1370–1412 a genealogia Rożnów* (1993), w którym – wbrew Oswaldowi Balzerowi i całej tradycji historiograficznej – w mistrzowski sposób dowiódł prawdziwości przekazu Długosza o wywiezieniu w 1370 r. insygniów na Węgry i ich odzyskaniu w 1412 r. za pośrednictwem Andrzeja Rożna, którego istnienia dowiódł i znalazł jego miejsce w genealogii tej rodziny.

Jednym z najważniejszych przedsięwzięć F. Sikory, jeśli chodzi o zakres i wagę problematyki, są jego długoletnie badania nad organizacją domeny monarszej w Małopolsce, czyli wielkorządami krakowsko-sandomierskimi. Poza niewielką objętościowo pracą Władysława Kiersta z 1910 r., wówczas już przestarzałą, nikt się tą problematyką od tego czasu nie zajmował. Tymczasem publikacje nowych źródeł, a przede wszystkim coraz obfitszy materiał z ksiąg sądowych, ekscerpowany i prezentowany w kolejnych słownikowych hasłach, dawały pierwszorzędny materiał pozwalający zrekonstruować strukturę organizacyjną tej wielkiej maszyny gospodarczej, niezbędnej dla funkcjonowania dworu i państwa. Proces przekształcania wielkorządów, wyłączania z nich poszczególnych podrzędztw, a następnie ich ewolucja w starostwa-tenuty, był bardzo dynamiczny i skomplikowany, i nie był dotąd w historiografii przebadany. Pierwszym tekstem na ten temat był artykuł pt. *Początki starostwa nowomiejskiego korczyńskiego* (1994), kolejne to: *Wielkorządy krakowskie na przełomie XIV i XV w.* (1996), *Dzieje podrzędztwa i starostwa niepolomickiego w średniowieczu* (1998–1999), *Starostwo szydlowskie z jurysdykcją grodzką w latach 1394–1438* (2005), *Podrzędztwo ujsko-wojnickie, tenuty ujska i wojnicka w późnym średniowieczu* (2017). Uzupełniają ten obraz cztery imponujące hasła autorstwa F. Sikory w *Słowniku historyczno-geograficznym województwa krakowskiego*: Niepołomice – puszcza, wieś, zamek, tenuta (2021), które zajmują ponad 1/3 objętości całego zeszytu i przynoszą niemal kompletny, uporządkowany materiał źródłowy do połowy XVI w. Autor nie ukończył swej pracy, pozostają jeszcze do opracowania podrzędztwa proszowskie i żarnowieckie, a przede wszystkim polityka zastawów dóbr królewskich w XV w., by dopełnić obraz podstaw gospodarczych państwa Jagiellonów.

Naturalnie ważne miejsce wśród Jego prac zajmuje historia osadnictwa, uprawiana także poza *Słownikiem*, z poczucia obowiązku wobec historii regionalnej. Już w 1981 r. wraz ze Stefanem Mateszewem napisali obszerny rozdział o osadnictwie powiatu tarnowskiego w monografii tego miasta pt. *Osadnictwo i stosunki własnościowe w regionie tarnowskim do końca XVI w.* Potem przyszła seria kolejnych monografii regionalnych, w których publikował obszerne rozdziały dotyczące osadnictwa

i własności ziemskiej w średniowieczu: *Wierchosławice* (1994), *Brzesko* (2006), *Radłów* (2008). W tej ostatniej tekst F. Sikory liczy 168 stron i mógłby stanowić osobną monografię. Opracowanie dziejów osadnictwa bliskich Jego sercu stron rodzinnych dopełnia artykuł pod zagadkowo brzmiącym tytułem *Dyplomatyka i łowy, lecieństwo i pszczoły. Z dziejów Puszczy Radłowskiej w średniowieczu*, opublikowanym w księdze poświęconej pamięci prof. Kazimierza Jasińskiego, który stanowi mistrzowską monografię puszczy od wczesnego średniowiecza po połowę XVI w. Nieopublikowany pozostaje ponad stustronicowy Jego tekst do monografii Borzęcina, wsi w kluczu radłowskim biskupów krakowskich. W tym nurcie badań pozostaje artykuł pt. *Ropczycki zespół osadniczy w średniowieczu. Z badań nad kazimierzowskim modelem osadniczo-urbanizacyjnym* (1996), ale jego celem była egzemplifikacja procesów urbanizacyjnych w kontekście wprowadzenia w Polsce prawa niemieckiego.

Pośród tych wielkich przedsięwzięć badawczych mało zauważalne pozostaje wielkie zaangażowanie F. Sikory w słownikowe dzieło. Jego hasła znalazły się w szesnastu z dziewiętnastu opublikowanych dotąd zeszytów *Słownika*, z których formalnie pięć wyszło pod jego redakcją (tzn. zostało to odnotowane na okładce, dwa wyszły pod redakcją A. Gąsiorowskiego). Jednak od samego początku, czyli od śmierci prof. J. Wiśniewskiego w 1983 r., to na nim spoczywał ciężar przygotowywania kolejnych zeszytów. W sumie napisał 930 haseł, w tym te najtrudniejsze i największe. Ale jego wkład autorski otrzymały niemal wszystkie hasła opublikowane w redagowanych przez niego zeszytach. Każde hasło przechodziło przez jego ręce jako redaktora, a niemal każdy regest sporządzony przez autora hasła sprawdzany był z podstawą źródłową. Redagował też każde hasło pod względem konstrukcji. Następnie odbywało się wielogodzinne, a niekiedy wielodniowe, drobiazgowo omawianie tekstu i objaśnianie każdego błędu. To była najlepsza metoda nauczania warsztatu. Zwykle po takiej redakcji niewiele zostawało z tekstu pierwotnego. Rzadko jednak zdarzało się, by Sikora dopisywał swoje nazwisko do redagowanego hasła. Można więc powiedzieć, że *Słownik*, nawet wówczas, gdy przestał go już redagować, pozostaje w dużej mierze Jego wielkim autorskim dziełem.

Pracownia Słownika krakowskiego pod kierunkiem F. Sikory stała się ważnym ośrodkiem mediewistycznym i celem wizyt wielu mediewistów z Polski, a nawet zagranicy. Zwłaszcza młodzi badacze mogli liczyć na życzliwość w udostępnianiu kartoteki i możliwość przedyskutowania problemów badawczych. Wspomnieć tu należy przede wszystkim ówczesnego dr. Jana Wroniszewskiego, który był częstym bywalcem w Pracowni, a w końcu stał się niezawodnym Przyjacielem. Oczywiście dużą rolę w budowaniu prestiżu Pracowni odgrywali też młodszy pracownicy, jak np. J. Kurtyka, ale wówczas to F. Sikora był najważniejszy. Nie sposób nie wspomnieć przy okazji o Jego wkładzie w pracę J. Kurtyki o Tęczyńskich. Wiele czasu i trudu bezinteresownie poświęcił na dokończenie i przygotowanie do druku rękopisów i notatek do prac śp. Krzysztofa Mosingiewicza, tragicznie zmarłego ucznia i doktoranta K. Jasińskiego (*Gryfowie Nasiechowscy* – 1988, *Trestkowie z rodu Gryfów* – 1991), z którym także się zaprzyjaźnił podczas jego stażowego pobytu w Krakowie tuż przed śmiercią. Czytał krytycznie przynieszone mu do oceny artykuły, prace doktorskie, a nawet habilitacyjne. Robił to zawsze bezinteresownie, nie potrafił odmówić mimo świadomości, że zabierają mu bezcenny czas. Był przy tym człowiekiem bardzo skromnym i równie skromnie żył. Można się więc dziwić, że w burzliwym 1981 r. został wybrany na przewodniczącego koła NSZZ „Solidarność” przy Placówkach PAN w Krakowie, zrzeszającego pozawarszawskie oddziały instytutów PAN. Decydująca była jednak powszechna opinia o jego prawości i uczciwości.

Przy wszystkich tych zaletach był też trudnym i wymagającym, ale i niekiedy irytującym szefem dla pracowników *Słownika*. Praca nad narastającym obfitym materiałem źródłowym, ekscerpowanym masowo na potrzeby *Słownika* w latach 90. z ksiąg sądowych, przy niewielkiej obsadzie personalnej i presji na przygotowanie do druku co dwa lata coraz większych objętościowo zeszytów, przy coraz mniejszej liczbie haseł (wydruki komputerowe ostatnich dwu redagowanych przez niego zeszytów trzeciej części *Słownika* liczyły już niemal po 1000 stron każdy), powodowała ustawiczne kryzysy w obciążonym ponad wszelką miarę zespole, z którymi F. Sikora najwyraźniej sobie nie radził. Do tego zespół osłabił przez swoje odejście w 2000 r. doświadczony J. Kurtyka. W 2002 r. F. Sikora ukończył 65 lat i zgodnie z ówczesnymi przepisami, jako nieposiadający tytułu profesora, odszedł na obowiązkową emeryturę w poczuciu krzywdy. Nie skorzystał więc z propozycji A. Gąsiorowskiego podjęcia współpracy ze *Słownikiem* na pół etatu. Dopiero 10 lat później zgodził się wspomóc Pracownię i w 2013 r., zatrudniony na pół etatu, podjął się pisania haseł i kurateli nad młodymi pracownikami. Pracował niemal do ostatniej chwili, z dwuletnią przerwą w okresie pandemii, zapełniając 1/3 objętości ostatniego zeszytu *Słownika* z 2021 r. hasłami dotyczącymi Niepołomic. Był odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi (1992) i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (2003). W 2022 r. wyróżniony został przez członków Stałego Komitetu Mediewistów Polskich medalem „Lux et laus” i ten najbardziej sobie cenił. Jeszcze w październiku 2023 r. odwiedzał Pracownię, po latach przeredagowując do druku rozdział monografii wsi Bielcza. Zmarł niespodziewanie dla siebie i wszystkich, bo był w godnej pozazdrosczenia kondycji fizycznej i umysłowej, po krótkiej chorobie spowodowanej nagle ujawnionym nowotworem, 26 grudnia. Nie zdążyliśmy więc utrwalić na taśmie jego wspomnień, jak było to umówione. W przeddzień Nowego Roku spoczął na cmentarzu w rodzinnej wsi Zaborów.

Waldemar Bukowski
Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla
Polska Akademia Nauk
Kraków